Kuryer Poznański.

Nr. 60. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 13 marca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 12 marca.

Sprawozdanie francuskiéj komisyi śledczéj o aktach rządu 16 maja i ministerstwa Rochebuet wywołało ogromne rozczarowanie nie tylko w Izbie, lecz i w publiczności. Spodziewano się nowych odkryć, wydobycia na jaw straszliwych spisków przeciw republice, dowodów niezbitych na zbrodnią stanu ministrów, tymczasem nic z tego wszystkiego. Sprawozdanie nie opowiada nic, coby już dawno nie było wszystkim znaném. To też nie ulega wątpliwości, że gdyby było w téj chwili przyszło do głosowania, wniosek komisyi byłby znaczną większością odrzucony. Z powodu odroczenia debaty sytuacya się nieco zmieniła. Wniosek komisyi rozpoczął dzieło rozkładu większości republikańskiéj, dzieląc opinie w sprawie wzburzającéj wszelkie namiętności polityczne, i w sprawie, która może się stać kwestyą życia lub śmierci dla rządu naprzód, a następnie dla republiki. Przygotowanym tedy być należy na ostre starcie się pomiędzy grupami lewic, od którego datować się musi początek końca republi. Wprawdzie Gambetta widząc rozpadającą się podstawę, na któréj dotychczas operował, zaklina do jedności, zgody, w dzienniku swym Republ. fr., ostrzega przed ministeryalném przesileniem, które w 5 tygodniach po zmianie prezydenta mogłoby straszliwe wywołać skutki, bodaj jednak będzie miał tyle siły, aby zapobiedz rozpadaniu się lewicy, chociaż grożącą na chwilę burzę uda mu się może zażegnać. Według ostatnich wiadomości z Paryża nieprzejednani bodaj zdołają pociągnąć za sobą większą część republikańskiéj unii, gdyż Gambetta wszystkie wytęża siły, aby zamiary skrajnéj lewicy, która bądź co bądź chce zwalić gabinet Waddingtona, uniecestwić. Gambettystów samych, jak widać, zdejmuje obawa przed duchami radykalizmu, które zaklęli, chociaż uratowanie na chwilę gabinetu nie wiele pomoże. Radykalizm jest organem ducha, który neguje wszystko, a chociażby Henri Rochefort był prezydentem republiki a Wiktor Hugo prezydentem gabinetu, to radykaliści będą tak samo agitować przeciwko nim, jak przeciwko Mac Mahonowi i Grevemu.

W Rzymie pojawić się mają w tych dniach nowe ciekawe dyplomatyczne odkrycia w dziele o życiu Lamarmory. Dzieło to ma zawierać nowe przyczynki do sprawy ks. Bismarcka z Lamarmorą a głównie będzie się starało udowodnić, że napaści ze strony niemieckiéj na Lamarmorę polegają w głównéj części na nieporozumieniach, które nie ks. kanclerzowi, lecz błędnym i stronniczym sprawozdaniom hr. Usedom przypisać należy. Ton książki ma być spokojny, umiarkowany i przedmiotowy. Autorem tego dzieła jest podobno długoletni sekretarz Lamarmory, były kapitan Chiala. — Przedwczoraj, jako w dzień pamiątkowy Mazziniego, zaszły w Genui nowe zaburzenia. Policya musiała użyć gwałtu, aby pochodowi wydrzeć chorągiew republikańską. Wojska nie chciały uderzyć na republikanów. Dopiero szwagrowi Garibaldego, Caniosowi udało się zapobiedz dalszym zatargom. Republikańskie demonstracye odbyły się w tenże dzień i w Rzymie i w Neapolu, jednakowoż nie w tak wielkich rozmiarach.

Przesilenie gabinetowe w Madrycie pociągnęło za sobą, jak się było można spodziewać, rozwiązanie kortezów. Dekret królewski, rozwięzujący reprezentacyą ludową i zwołujący nową Izbę na 10 maja r. b., już został podpisany. Urzędowa Gaceta ogłasza dekret króla, mianujący jenerała Blanco gubernatorem Kuby a jenerała Prenderjast gubernatorem Katalonii. Nowo mianowany minister spraw zagranicznych Molins przybywa do Madrytu z Paryża dzisiaj; sądzą powszechnie, że nowy minister przedsięweźmie pewne zmiany w posadach dyplomatycznych Hiszpanii zagranicą. Correspondencia potwierdza wiadomość o nominacyi Manuela Silveli na ambasadora w Paryżu. Urzędowa Gaceta ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych, w którym tenże zapatrywania gabinetu na przyszłe wybory określa. Minister wzywa także podwładnych urzędników, aby przy wyborach wolności głosowania pilnie przestrzegali.

Z Carogrodu donoszą, że podług doniesienia Reufa baszy 6 batalionów tureckich wkroczyło wczoraj do Adryanopola i bardzo sympatycznie przez ludność przyjętych zostało. W miarę jak się cofają Moskale, ustępują także Anglicy z morza Marmora. Daily Telegraph głosi, że flota angielska opuści niezwłocznie morze Marmora i zarzuci kotwicę tymczasem w zatoce Besika. — Rosyjski ambasador Łabanow w odpowiedzi na notę Porty wsprawie projektu pożyczki Tocquevilla przesłał pismo, w którém na nowo waruje swe dawniejsze stanowisko co do pierwszeństwa Rosyi przed innemi pożyczkami. — Były minister spraw zagranicznych, Server basza, zamianowany został gubernatorem Trapezuntu.

Komisya belgijskiego parlamentu, zajmująca się badaniem budżetu, oświadczyła się pięciu głosami przeciwko jednemu za tymczasowém utrzymaniem belgijskiego poselstwa przy Watykanie.

Z afganistańskiego teatru wojny dowiadujemy się, że nie Jakób ¡chan, lecz Anglicy dali inicyatywę do zawarcia pokoju. Telegram Daily News z Dżellalabad donosi bowiem, a Northcote potwierdził to w Izbie niższéj, że major Cavagnari wysłał do Kabulu emisaryusza, któryby zawiązał rokowania z Jakóbem chanem. Z warunków, pod jakiemi pokój przyjdzie do skutku, dowiadujemy się tymczasowo o jednym. W Izbie wyższéj bowiem oświadczył minister dla Indyi Cranbrook, że rząd nie myśli wydać obwodu kurumskiego Afganistanowi. W Mazariszeryf, gdzie po śmierci Szir Alego przyszło do krwawych zajść pomiędzy stronnikami trzech synów zmarłego emira, przywrócono już, podług doniesienia korespondenta z Taszkendu do Newyork Herald, spokój zupełny. Jakób chan został obwołany emirem, jego brat trzyletni gubernatorem w Mazariszeryf.

Petycya
dozoru kościelnego

w Senden, powiatu Lüdinghausen, domagającego się za pośrednictwem sejmu pruskiego zwrotu kar egzekucyjnych, ściągniętych przez komisarza królew. zawiadującego majątkiem dyecezyi monasterskiéj.

Dozór skarzy się, że kar egzekucyjnych, ściągniętych przez p. Gedike w kwocie 240 m., mimo wszelkich reklamacyi, odebrać żadną miarą nie może, chociaż na petycyą, podaną w r. z. (zob. nr. 156 druków sul a ad p. II) komisya petycyjna stawiła w Izbie deputowanych wniosek:

> aby Izba przekazała petycyą dozorów kościelnych z dyecezyi monasterskiéj rządowi do uwzględnienia i naprawienia złego z tém nadmienieniem, iżby ściągnięte już dotychczas kary egzekucyjne dozorom zwrócone zostały.

Zwrot tych kar uważano podówczas dla tego za konieczny i niezbędny, ponieważ wszyscy godzili się na to, że komisarz rządowy nie miał najmniejszego prawa do ściągania takich kar egzekucyjnych. Dopiero kiedy na 52 plenarnéj sesyi jeden z deputowanych zwrócił uwagę na to, iż rząd dotychczas zdania swego w téj sprawie nie wypowiedział (str. 1362 stenograficznych zapisków), oświadczył się rząd przeciwko zwrotowi i nie godził się na zdanie wypowiedziane w Izbie: „komisarz rządowy nie ma prawa do ściągania kar egzekucyjnych i dla tego to, co nieprawnie ściągnął, musi zwrócić“, zastawiając się tém, że przecież sądy mogłyby orzec inaczéj (str. 1366). Pospieszył też w pomoc rządowi dr. Lasker (str. 1370) i oświadczył, że Izbie deputowanych jako ciału prawodawczemu nie przystoi orzekać, jaka suma ma być zwrócona; Izba oświadczyła tylko, że to, co się stało, stało się nie według prawa, i pozostawia rządowi dalsze kroki stósownie do tego orzeczenia. Na propozycyą też dr. Laskera rozdzielono wniosek komisyi na dwie części; część drugą, żądającą zwrotu niesłusznie ściągniętych kar, odrzucono, natomiast część pierwszą przyjęto ogromną większością.

Po takiéj uchwale Izby udali się petenci do p. Gedike z żądaniem zwrotu onych 240 marek, otrzymali jednakże pod dniem 22 czerwca odmowną odpowiedź z tém nadmienieniem, że p. minister wyznań nie uważa ze względu na dotychczasowe zachowanie się petentów za stósowne rozporządzić zwrot kar, których oddania petenci, niby to na mocy przysługującego sobie prawa, żądają.

Po takiéj odpowiedzi udali się petenci wprost do ministra, wywodząc, że jeżeli p. Gedike ściągał bezprawnie kary egzekucyjne, i jeżeli dotychczas nieprawnie je posiada, toć jasna rzecz, iż vii justitiae oddać je musi; oddania tego nie można zależném czynić od względu na to, jak się dotychczas petenci w obec p. Gedike zachowywali. Dnia 26 lipca otrzymał dozór w imieniu ministra przez p. komisarza zredagowaną odpowiedź téj treści, iż p. minister nie zmienia swego pierwotnego zdania. Wyższy sąd administracyjny, do którego następnie dozór kościelny z Senden się udał, odrzucił pod dniem 18 września skargę z tego powodu, że sprawa już dawno jest przedawnioną. Nakoniec tedy udali się petenci do wysokiego sejmu z prośbą, aby tenże w jakibądź sposób spowodował rząd król. do zwrócenia owych 240 marek. Komisya petycyjna obradowała nad tą petycyą dnia 17 lutego r. b. w obecności komisarza ministeryalnego dr. Lucanus i posła hr. Schmissing-Kerssenbrock, który wniosek powyższy komisyi był wręczył.

Sprawozdawca poseł Wetzki określił zdanie swoje w ten sposób. Izba oświadczyła, że komisarz rządowy nie miał prawa do ściągania tych kar, z czego też konsekwentnie wypływa obowiązek zwrócenia sum ściągniętych; Izba o tém była przekonaną i jedynie dla pewnych względów téj konsekwencyi jasno nie sformułowała. Rząd wniósł następnie projekt do ustawy, nadającéj ex post komisarzowi rządowemu prawo ściągania kar egzekucyjnych i ustawę tę przeprowadził. Komisya jednakże musi stać na tém stanowisku, jakie Izba zajęła 25 stycznia 1878 i powiedzieć: „To, co wskutek owych rozporządzeń komisarza Gedike do kasy fiskalnéj wpłynęło, to posiada fiskus bez prawa a nawet wbrew prawu — i to musi być zwrócone.“ Takie, lub owakie zachowanie się dozoru nie może być powodem do wstrzymania wypłaty nieprawnie ściągniętych kar, boć przecież niepodobna, aby dawniejszy opór chciano karać teraz i kompensować tę karę pieniędzmi, które zwrócone być powinny, również obojętną jest rzeczą, czy dozór prosi, czy żąda tego, co mu się słusznie należy. W każdym razie komisarz Gedike był za gorliwy, a kara 240 m. jest tak wysoką, że zapewne żadne kolegium rządowe jeszcze jéj w téj wysokości nie dekretowało względem takich korporacyi, jak dozór kościelny (a pan Massenbach?!) Ze względu na to, że walka kościelno-polityczna nie powinna się zaostrzać żadną niepotrzebną surowością ze strony rządu, wyraża referent p. Wetzki nadzieję, iż rząd petycyą dozoru kościelnego w Senden uwzględnić zechce.

Reprezentant rządu wywodzi, iż rząd król. nie mógł żadną miarą zgodzić się na to, aby kary, przez królewskich komisarzy przed wydaniem ustawy z dnia 13go lutego 1878 roku ściągnięte, w ogólności (allgemein) były zwracane; co najwięcéj mógłby rząd pozwolić na to, aby każdy taki przypadek z osobna (in concreto) był badany i rozstrzygany. Gdzie tylko były jakiekolwiek powody i względy, nakazujące łagodność, tam zawsze i wszędzie rząd postępował sobie łagodnie i w bardzo wielu przypadkach kary zniósł i zwrócić je kazał. Pewnéj kategoryi skaranych dozorów musiał jednakże rząd odmówić téj restytucyi, a mianowicie tym dozorom, które zwrotu sum zapłaconych żądały na mocy prawa; rząd bowiem zawsze twierdzi i twierdził, że komisarz rządowy miał prawo do ściągania tych kar. Zresztą rozstrzygnął już najwyższy trybunał pytanie, czy król. komisarz przed wydaniem ustawy z 13 lutego 1878 miał prawo ściągania kar egzekucyjnych, a rozstrzygnął na korzyść rządu i w myśl jego zapatrywania. (Mowa tutaj o wyroku najw. trybunału z dnia 25 paźdz. 1878 r,, wydanym w sprawie ks. prob. Wal. Zientkiewicza z Poznania. W wyroku tym powiedziano dosłownie: „Twierdzenie, jakoby królewski komisarz przed wydaniem ustawy z dnia 13go lutego 1878 nie miał prawa ściągania kar egzekucyjnych, nie może być uważane za uzasadnione“).

Mimo tych wywodów reprezentanta rządu uznano w komisyi petycyą dozoru kościelnego w Senden za zupełnie usprawiedliwioną i słuszną i przyjęto znaczną większością następujący wniosek:

> Izba deputowanych zechce osobną uchwałą przekazać petycyą dozoru kościelnego w Senden król. rządowi do uwzględnienia.

W naszéj archidyecezyi nałożyli król. komisarze nie tylko na dozory, ale w daleko większéj ilości kary egzekucyjne na proboszczy. Sumy te dochodzą do wysokości kilkudziesięciu tysięcy talarów. Tak dozory, jak i księża proboszczowie naszych archidyecezyi powinni na drodze legalnéj o zwrot tych sum się upomnieć — i to zbiorowemi, wspólnemi siłami. Do takiego kroku wzywał już dwukrotnie w piśmie naszém ks. lic. proboszcz Chiżyński, z którymby się porozumieć należało. Myśmy tylko w artykule powyższym starali się dostarczyć do tego celu odnośnych dat i materyału.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Lwów, 8 marca.

(Nasi delegaci wobec wyborców. — Uznanie dla delegacyi. — Burza w szklance wody. — Protest grecko-katolickiego konsystorza. — Sprawa obsadzenia biskupstwa krakowskiego.)

(—) Pomimo ogromnéj wrzawy podnoszonéj systematycznie w tutejszych pseudo-postępowych dziennikach na postępowanie delegacyi naszéj radzie państwa, pomimo najrozmaitszych epitetów, jakiemi z tego powodu naszę delegacyą raczono, zdrowy zmysł publiczności jakoś niechce uwierzyć w to, żeby delegacya nasza w polityce swéj opuściła tory, któremi od najdawniejszych czasów reprezentanci polscy kroczyć byli zwykli, żeby choć na chwilę opuściła polskie stanowisko, na jakiém zawsze stała i dopóki mandaty jéj trwają, niezawodnie stać będzie. Ze wyborcy nasi są istotnie przekonani o zdrowéj polityce delegacyi, najlepszy dowód w owych coraz częściéj pojawiających się głosach czy to w broszurach, czy w dziennikach, potępiających stanowczą wszelką politykę nienoszącą cech polityki delegacyjnéj. A już co do secesyi, łamania solidarności, ogół cały jak jeden mąż ją potępia. I słusznie. Można bowiem wierzyć w patryotyzm pp. Hausnera i Wolskiego, można przypuszczać, że krok ich ze szlachetnych wynikł pobudek, pomimo tego krok ten każdy potępić musi, jakby potępić musiał takich jenerałów, którzy, stojąc z armią przed nieprzyjacielem, miasto działać zjednoczonemi siłami, podzielili armią na drobne oddziały, aby na własną działać rękę. Byłby to krok co najmniéj nierozsądny.

Wszakże z innego powodu postępowanie delegacyi znajduje u nas co raz większe uznanie, mianowicie, iż wobec niezaprzeczonego faktu, że jedynie jeszcze w Austryi tylko narodowość nasza, nasz język i religia znajdują pewną opiekę, byłoby nietylko nierozsądną, ale nawet zdrożną polityką występować z opozycyą dla dogadzania widzimisię pewnych koteryi, przeciw rządowi, który, bądź co bądź, jest jeszcze ze wszystkich dla nas najsprawiedliwszym. Ze zapatrywania powyższe podziela w zupełności ogół naszych wyborców, dowodzą nadto bardzo dosadnie uchwały powzięte na zgromadzeniach wyborczych, na których delegaci nasi zdawali sprawę z postępowania swego. Zgromadzeń takich odbyło się kilka, a na żadném z nich nieusłyszano zarzutów przeciw delegacyi, owszém wszędzie wyborcy wyrazili najwyższe uznanie delegacyi za jéj gorliwą i niezmordowaną pracę i postępowanie rozumne, światłe, oraz odpowiedne dobru kraju. Dla stronnictwa przeciwnego uznanie takie czynności naszéj delegacyi jest niezawodnie solą w oku, widzi ono bowiem usuwający się coraz więcéj grunt z pod stóp swoich, a że jednak faktowi zaprzeczyć jakoś nie można, chcieliby je przynajmniéj panowie przeciwnicy osłabić. Toż sypią się jak z rogu obfitości żartobliwe i uszczypliwe uwagi o owych zgromadzeniach.

Obok sprawy zbliżających się wyborów do delegacyi — które da Bóg w duchu polityki delegacyjnéj wypadną — budzi tu wielkie zajęcie sprawa mianowania dr. Sembratowicza sufraganem, czyli zastępcą Biskupa ruskiego. Mianowanie to było prawdziwą niespodzianką dla konsystorze gr. kat. Od wieków bowiem praktykowany jest zwyczaj, że na propozycyą Biskupa i konsystorza Papież mianuje owego dygnitarza kościelnego. Zwykle proponuje Biskup najstarszego wiekiem kanonika na tę godność. Otóż i tą razą przedłożył Biskup Sembratowicz Ojcu św. terno, w którém na pierwszém miejscu wymieniony został kanonik Malinowski — jako najstarszy wiekiem. Musiano wszakże w Watykanie otrzymać dokładną informacyą o usposobieniu na wskroś Rosyi przychylném ks. Malinowskiego — gdyż z pominięciem

tego kandydata Ojciec św. mianował sufraganem dra Sembratowicza, nieproponowanego w ternie, a co więcéj nawet nienależącego do Kapituły. — Nadzwyczajny ten wypadek poruszył cały obóz duchowieństwa ruskiego, sprzyjającego Rosyi i za jego to wpływem uchwalił konsystorz wnieść protest do Rzymu przeciw téj nominacyi. Oczywiście, że protest żadnego nie odniesie skutku, ubolewać tylko należy, że metrop. Sembratowicz, mianujący się najwierniejszym sługą Ojca św., dał się nakłonić także do podpisania owego protestu, jakkolwiek przy każdéj sposobności okazuje, że uznaje wolą Ojca św. i że nominacyą dr. Sembr. uważa jako fakt dokonany.

Równocześnie z nominacyą dr. S. sufraganem miała się, jak wiem ze źródła zupełnie wiarogodnego, rozstrzygnąć sprawa obsadzenia biskupstwa krakowskiego. Właśnie otrzymałem list z Rzymu, w którym mnie zapewniają, że Ojciec ś. powołał na tę godność ks. Dunajewskiego, kanonika krakowskiego a brata ks. Dunajewskiego, członka delegacyi i nieustraszonego szermierza w radzie państwa w obronie praw naszych. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi — to powinszować będziemy mogli Krakowowi, gdyż lepszego i odpowiedniejszego wyboru nie mógłby zrobić Ojciec św.

Rzym, 8 marca.

(Uzupełnienie relacyi o posłuchaniu dziennikarzy polskich.)

(—o—) Gdy Wam przed dwoma tygodniami donosiłem o audyencyi dziennikarzy katolickich u Ojca św., podałem tylko obraz ogólny i pierwsze wrażenie, nie mogąc się wtedy dla braku czasu wdawać w szczegóły, których także w pierwszéj chwili wszystkich nawet dokładnie nie znałem. Teraz jestem w stanie moję relacyą nieco uzupełnić wiadomościami, które mianowicie naszych dzienników polskich dotyczą i chlubą okrywają a ztąd, aczkolwiek spóźnione, Wam może nie będą niemiłemi.

Wszystkich pism polskich było, jak wiecie, razem 23. Reprezentowało je dwunastu pełnomocników. Z Księstwa był Kuryer i Niedziela, pierwszy reprezentowany przez pana Chłapowskiego, druga przez ks. Meszczyńskiego; z Prus Zachodnich Pielgrzym i Przyjaciel Ludu, obydwa Ojcu św. podane przez dwóch księży z dyecezyi chełmińskiéj; ze Śląska zaś przybył sam p. Miarka, aby osobiście Ojcu św. wręczyć trzy pisma przez siebie wydawane jedyny ze wszystkich redaktorów polskich, który tak daleką podjął podróż pomimo mrozu i lat już podeszłych. Polacy mieli szczęście być pomiędzy pierwszymi do tronu papieskiego przypuszczeni. Już tém zrobili na Ojcu św. dobre wrażenie, iż stanąwszy razem, utworzyli niejakoby osobne koło i razem przed tron się przybliżyli, podczas gdy redaktorowie innych narodowości po całéj sali porozstrzelani tylko jako pojedyńcze jednostki do Papieża przystępowali. Namiestnik Chrystusów ujrzawszy tak spore grono polskich szermierzy za prawdę i prawo łagodnie się uśmiechnął i skinął na opodal stojącego ks. Kardynała-Prymasa Ledóchowskiego, prosząc Go grzecznie, by Mu był pomocnym przy odbieraniu pism polskich, z których imionami, jak z włoskim dowcipem i serdecznością dodał, sam nie potrafiłby dać sobie rady. Jego Em. Kardynał-Prymas przybliżył się zupełnie do tronu i pojedyńcze dzienniki i ich reprezentantów Ojcu św. przedstawiał. Najprzód przystąpił ks. dr. Pawlicki, rektor kolegium polskiego, ze wspólnym adresem, spisem wszystkich dzienników i znanym Wam już wierszem, który jeden z księży chełmińskich był ułożył. Ojciec św. posłyszawszy znaczną liczbę pism polskich, które bez wątpienia trudniejsze, niż inne, mają stanowisko, wielce się ucieszył. A gdy Mu ksiądz P. wytłómaczył, że byłoby ich daleko więcéj, gdyby większa część Polski pod panowaniem moskiewskiego knuta jęcząca, gdzie i wolność wyjawiania swego przekonania i wszelka ze Rzymem komunikacya jest zabroniona, była mogła swemu gorącemu pragnieniu zadosyć uczynić i także w tym dniu mieć swoich przedstawicieli u Jego tronu, natenczas z uniesieniem i radością powiedział: W tym narodzie jest wiara i życie (c' è fede e vita). Dłuższy czas także rozmawiał z p. Miarką, którego prace, cierpienia i zasługi około dobra Kościoła i narodu Jego Em. Kardynał-Prymas Mu śliczną włoszczyzną opisał. Swiętopierze przez polskich dziennikarzy Leonowi XIII złożone było, o ile na naszę biedę i opłakania godne położenie, dosyć znaczne. Na szczególną pochwałę zasługuje chełmiński Przyjaciel Ludu, Pielgrzym z Prus Zachodnich i Katolik na Górnym Śląsku; te pisemka a mianowicie dwa ostatnie zebrały pomiędzy swymi biednymi czytelnikami piękne sumki. P. Miarka nie mógł zaraz swego świętopierza Ojcu św. wręczyć, gdyż jeszcze nie było nadeszło. Natomiast miał szczęście w osobnéj audyencyi prywatnéj Ojcu św. życzenia i przywiązanie Górnoślązaków wyrazić i blisko pięć tysięcy wdowiego grosza złożyć. Ojciec św. go bardzo serdecznie przyjął i do męstwa i wytrwałości w dalszéj walce słodkiemi słowy zachęcał.

WSCHÓD.

* **Odwrót wojsk rosyjskich** z wschodniéj Rumelii, dokonywający się w téj chwili przed upływem nawet czasu przez traktat berliński oznaczonym, jest faktem, który rozmaite nasuwa myśli i upoważnia do wielu przypuszczeń. Że Rosya nie z uszanowania postanowień traktatu berlińskiego, ani dla zobowiązań w osobnym traktacie z Turcyą zawartych, z takim pospiechem opuszcza te miejsca, które jéj w moc traktat z San Stefano oddawał, nie potrzeba szeroko dowodzić; przyjąć — zdaniem naszém — raczéj należy, że rząd petersburgski, wypielęgnowawszy dostatecznie ideę połączenia obydwóch części Bułgaryi, północnéj i południowéj, chce Europie pokazać, że rozdział dwóch tych części kraju jest absurdum politycznem, i że po odwrocie wojsk jéj z poza Bałkanu, rozpoczną się tamże dawniejsza anarchia i dawniejsze mordy, którym jedynie surowa dyscyplina moskiewska tamę położyć jest w mocy. Europa, przypatrując się téj anarchii, ma, jak się Moskwa spodziewa, zatęsknić a może i zawezwać jéj pomocy. Czy nadzieje te Moskwy się ziszczą i mocarstwa poproszą ją do uskromienia rozhuhanych namiętności w Rumelii, które agitatorowie moskiewscy przy pomocy północnych Bułgarów bez wielkiego trudu wywołać zdołają, trudno dziś decydować; z drugiéj przecież strony przyznać trzeba, że nieudolność rządu Porty szerokie pozostawiła pole do wszelkiego rodzaju tamże wichrzeń i nic nie przedsiewzięła, coby zdołało wichrzeniom tym jakąkolwiek stawić zaporę.

Według zawarcia traktatu berlińskiego, i w myśl postanowień artykułów 19 do 22 miała natychmiast po odwrocie wojsk rosyjskich zostać w wschodniéj Rumelii wprowadzoną w życie autonomiczna organizacya, wypracowana przez komisyą europejską. Tymczasem, dzięki trudnościom, jakie Porta sama téjże komisyi stawiała, organizacya ta ani nawet na papierze nie została dokonana, i jeżeli miejsca armii rosyjskiéj nie zajmie rychło jakaś wspólna okupacya wojskowa mocarstw zachodnich, to skończy się na tém, że porządek utrzymywać będzie nadal tamże wojsko tureckie. Według traktatu berlińskiego miała wschodnia Rumelia otrzymać daléj własną administracyą i chrześciańskiego gubernatora, mianowanego przez Portę za zgodą mocarstw; zarząd zaś prowincyi téj miał głównie spoczywać w ręku krajowców chrześciańskiego wyznania, a nad porządkiem i bezpieczeństwem publiczném czuwać narodowa milicya i żandarmerya; — wojska zaś tureckie być w pewnych skonsygnowane załogach i służyć do obrony granic. O wykonaniu tych postanowień traktatu berlińskiego chwilowo ani mowy być nie może i dzisiaj miejsce narodowéj milicyi bułgarskiéj zajmuje wojsko tureckie i autonomiczne władze krajowe cywilne władze tureckie. Czyż mahometanie rumelscy, tak długo poniewierani i ciemiężeni przez Bułgarów, nie zechcą teraz wziąć odwetu i czyż Moskwa wraz z Bułgarami nie użyje chwili téj do ruchu rewolucyjnego w celu zniweczenia postanowień traktatu berl. i przekonania Europy o konieczności połączenia przed i zabałkańskiéj Bułgaryi? Tak tedy Porta sama przez nieudolną i krótkowidzącą swą politykę lepiéj pracowała na korzyść swych nieprzyjaciół, niż to uczynić zdołała najruchliwsza rosyjska propaganda pomiędzy Bułgarami. Wschodnia Rumelia stanowi obecnie jeden z najciemniejszych punktów na horyzoncie sprawy wschodniéj i tak zawikłany węzeł, iż trudno nawet przypuszczać, jak się do jego rozplątania zabierze dyplomatyczna mądrość Europy.

Katolicy hercegowińscy wystósowali, jak donoszą Narodni listy, adres do hr. Andrassego adres, w którym go upraszają o uregulowanie stosunków agraryjnych w Hercegowinie. Petenci rozwodzą się w adresie głównie nad tém, że agowie hercegowińscy przywłaszczyli sobie w ostatnich latach w sposób nieprawny ziemie ich, pastwiska i lasy, nałożyli na chrześcian nową pańszczyznę i ukrócili ich prawa co do uprawy tytuniu. Katolicy upraszają zatém kanclerza austryackiego o wymierzenie im sprawiedliwości, resp. o uregulowanie stosunków i zależności ich do mahometańskich właścicieli dóbr w Hercegowinie.

* **Rumunia** rozpoczęła na wszystkich punktach walkę przeciw rządowi rosyjskiemu. W ostatnim czasie przesłał rumuński minister spraw zagranicznych do ajentów rumuńskich przy dworach zagranicznych poufny okólnik, w którym wyszczególnione są wszystkie krzywdy, jakich Rumunia doznaje od Rosyi. Okólnik ten zamieszcza augsburgska Allg. Ztg. Podnosimy z okólnika tego następujące szczegóły. Rosya pracuje nad sparaliżowaniem postanowień traktatu berlińskiego, stawia trudności komisyi europejskiéj. Sprawka to Rosyi, że granica pomiędzy Dobruczą a Mangalią dotąd nie została uregulowana. W skutek tego nie może téż rząd rumuński przeprowadzić organizacyi swéj w Dobruczy, urządzić biur celnych i ustanowić straży granicznéj przeciw przemytnictwu towarów z Bułgaryi do Dobruczy. Ludność nadgraniczna wystawioną téż jest ustawicznie na rabunek ze strony zbrojnych band. Główny przycisk kładzie rząd rumuński na ustanowienie granicy na wschód od Sylistryi i pisze: „Jest to koniecznym warunkiem bezpieczeństwa dla Rumunii, ażeby wschodnie przedmieście Sylistryi (Arab-Tabia) nie zostało przyłączone do księstwa bułgarskiego, ponieważ w miejscu tém mogą Bułgarowie każdego czasu prędko obwarowany wznieść obóz, zagrozić wolności żeglugi na Dunaju i sąsiedniéj Dobruczy. Rosya, chcąc zatrzymać przy księstwie bułgarskiém miejsce to, tak ważne pod względem strategicznym, żywi nieprzyjazne względem Rumunii zamiary. Z tego powodu uważa się rząd rumuński tém więcéj za uprawniony do żądania, ażeby wielkie mocarstwa potwierdziły prace i postanowienia komisyi europejskiéj co do Arab-Tabia.

Urzędowy dziennik rumuński publikuje dekret, ogłaszający ujście Suliny jako wolny port. Stósownie do dekretu nie opłacają w porcie wszystkie okręty, przywożące towary morzem z zagranicy, żadnego cła. Przeznaczone zaś dla Rumunii towary, muszą być oclone, kiedy wychodzą z portu. Dekret wchodzi w życie z dniem 13 marca r. b.

Dżuma.

* Dzisiejsze wiadomości bardzo skąpe i nie jasne podają nam szczegóły o zarazie grasującéj nad Wołgą. Widać to z telegramu Loris-Melikowa, wysłanego pod dniem 10 b. m. z Astrachanu do Petersburga, który brzmi: „W gubernii nikt nie zachorował. Osobna komisya wraz z profesorem Czudnowskiem zwiedziła wsie rybackie położone na przestrzeni od Carycyna do Dubówki i przekonała się, że stan zdrowia ludności jest zadowalniający. O innych miejscowościach nie mogę wydać sądu, dopóki nie zwiedzą ich dwie osobne, w tym celu ustanowione komisye, które prace swe rozpoczną z początkiem przyszłego tygodnia. W Pryszybie spalono 4 zarazą dotknięte domy wraz z wszystkiemi przybocznemi zabudowaniami. Dziś oddane zostanie pastwę płomieni piąte i ostatnie zabudowanie; francuski pelegowany będzie świadkiem téj ogniowéj egzekucyi."

NIEMCY.

* Berlin, 11 marca. Na posiedzeniu dzisiejszém parlamentu wzięto najprzód pod obrady interpelacyą Winterera, czy rząd zamyśla oddziałowi krajowemu przedłożyć projekt do prawa dotyczący rewizyi ustawy o szkólnictwie w Alzacyi-Lotaryngii z 12 lutego 1873. Poseł Winterer uzasadniając interpelacyą w jednogodzinnéj mowie odmalował jaskrawo smutne stosunki szkólne w Alzacyi i Lotaryngii. Zakonstatował, że prawo szkólne rozciąga dyktaturę także nad szkólnictwem, gdyż dozór i kierownictwo nad całém szkólnictwem oddano zupełnie w ręce państwa, które tutaj kanclerz reprezentuje. Szkoły te państwowe i przymusowe, negujące zupełnie prawo rodziców do wychowania dzieci, są w gruncie socyalistyczne i nie mogą nawet iść w porównanie z rosyjskiemi szkołami, które przynajmniéj choć w części szanują przyrodzone prawa rodziców i gmin. Nadto władze szkólne składają się po największéj części z zagranicznych osób, które ludu nie znają, dla ich interesów nie mają żadnego współczucia; daléj wybór nauczycieli nie był dotychczas szczęśliwy, gdyż, pomijając już ludzi zupełnie nie do użycia, ustanawiają nawet za granicą ukaranych i wogóle niegodnych nauczycieli. Mówca chłoszcze nad-

Nauka o jaskrze

poprzedzona

anatomią oka.

(Pierwsza część okulistyki popularnéj)

przez

dr. B. Wicherkiewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 59.)

Naczyniówka, z rzędu zatém druga błona, pokrywa wewnętrzną powierzchnią twardówki. Całą tę błonę możnaby podzielić na trzy rozmaite części, t. j. tylną gładką, środkową zgrubiałą, fałdzistą, nazwaną ciałkiem rzęskowém, zawierającém w sobie nadto dość znaczne pierwiastki mięśniowe i z tego względu bardzo ważne w sprawie dokładnego widzenia w rozmaitych odległościach, — i przednią, zaopatrzoną w otwór środkowy, który nazywamy źrenicą czyli pupilą albo panienką.*)

Trzecią tę (przednią) część nazywamy tęczówką, od tęczy, z którą dzieli wspólnie rozmaitość barw. Tęczówka jest więc ową błoną, która otacza źrenicę, t. j. owo czarne tło, które nam najwięcéj w oku podpada, a stósunek jéj położenia do rogówki możnaby porównać do położenia, jakie zajmuje tło, zawierające liczby czyli cyferblatt w obec szkła wypukłego u zegarka. Przez zwężanie i rozciąganie się tęczówka roztwiera, względnie zwęża źrenicę. Kolor tęczy, zależny od jakości i ilości barwnika, umieszczonego na jéj tylnym pokładzie, pozostaje prawie zawsze w stósunku z barwą skóry i włosów i jest brunatny u śniadych osób, niebieski u blondynów, a cynamonowy w oliwkowych rasach. Zachodzą tu oczywiście przytém rozmaite odcienia i kolory mięszane. Możemy jednakże w ogólności sześć przyjąć barw zasadniczych tęczówki, t. j. brunatną, niebieską, zielonawą, żółtą, szarą i różową.

Jakeśmy więc nadmienili, stanowi tęczówka tylko część całości, t. j. owego drugiego listka oka, inaczéj mówiąc, naczyniówki, która tak samo, jak i przednia część, t. j. tęczówka, posiada prócz naczyń krwionośnych, stanowiących nibyto ich główną podstawę, nadto ciemny barwnik. Jest on mianowicie w średniéj części naczyniówki licznie nagromadzony. Tak naczynia, jako téż i barwnik wstrzymują z wszystkich stron przystęp światła do oka, pozostawiając mu jedyną drogę przez rogówkę. Barwnik naczyniówki nadto ma i zadanie pochłaniania wielkiéj części promieni światła, które źrenicę przenikło, nie dozwalając im we wnętrzu gałki się odbijać i zamglewać obrazów utworzonych na siatkówce. Trzeci wreszcie a najważniejszy listek pokrywa, to jest wyściela wewnętrzną powierzchnią naczyniówki. Listkiem tym jest siatkówka. Siatkówka jest bezpośrednio dalszym ciągiem nerwu wzrokowego, który od mózgu aż do gałki doszedłszy, tutaj przez otwór, jaki mu twardówka i naczyniówka pozostawiły, do głębi dostaje się gałki, wyściełając nieomal całą jéj powierzchnią, bo aż do początku ciała rzęskowego. Wejście nerwu wzrokowego do oka leży 5 Mm. na wewnątrz od tylnego bieguna gałki. Dla czego ta ostatnia błona gałki najważniejszą jest w całym oku? — zapyta czytelnik. Zrozumie zaś jéj ważność, gdy się dowie, że ona przyjmuje wrażenia światła i obrazy przedmiotów, wytworzone przez przyrząd optyczny i o takowych przez nerw wzrokowy do mózgu donosi.

Lecz tak, jak powierzchnia naszego ciała nie wszędzie równy posiada stopień czucia, czujemy bowiem delikatniéj kończynami palcy, aniżeli grzbietem tychże, tak téż i siatkówka nie we wszystkich częściach równą posiada wrażliwość światła; takowa skupia się raczéj w okolicy tylnego bieguna. Miejsce to jest uwydatnione czasami przez znaczniejsze nagromadzenie barwnika i nazwane jest żółtą plamką z powodu zabarwienia żółtawego, jakie przyjmuje po śmierci człowieka. Siatkówka nie sięga, jak to wyżéj nadmieniliśmy, tak daleko, jak naczyniówka, lecz tylko aż do ciałka rzęskowego.

Wypada nam teraz z kolei zastanowić się nad tém, czém zapełniony jest przestwór ograniczony, t. j. ujęty dopiero co opisanemi błonami i jak tenże dzielimy. Przezroczyste błonki dzielą wnętrze oka na trzy komórki, z których przednia, tak zwana przednia komórka, zajmuje przestwór przedtęczówkowy i napełniona jest cieczą płynną i przezroczystą jak woda i mało od téjże pod względem chemicznym się różniącą.

Srednia część zawiera w osobnéj torebce soczewkę kryształową. Soczewka, któréj postać i znaczenie podaje sama już nazwa, jest w stanie prawidłowym przezroczystą, jak czysty kryształ, umieszczona na osi gałki między źrenicą a ciałem szklistém i za pomocą małego wiązadełka, które się uczepia brzegu torebki czyli krawędzi soczewki, przymocowana do ciała rzęskowego. Podobna co do formy do grubych soczewek fizykalnych, a posiada jako taka dwie nierównie wypukłe powierzchnie, przednią mniéj i tylną więcéj wypukłą. Jest ona ciałem miękkiém, lubo dosyć trwałém i sprężystém. Ostatniéj właściwości zawdzięcza zmianę formy, którą przybrać może przez działanie owego mięśnia, zawartego, jak już wyżej wspomnieliśmy, w ciele rzęskowém i to za pośrednictwem owego wiązadełka, przyczepiającego się do krawędzi, czyli obwodu soczewki. Jak ważną jest zmiana téj formy, przekonamy się późniéj, gdy przy innéj sposobności mówić będziemy o sposobie widzenia wyraźnie równocześnie i w dal i w blizkości, t. j. o zastósowaniu się oka do rozmaitych odległości przedmiotów, czyli o tak zwanéj akomodacyi oka, a teraz wróćmy raz jeszcze do soczewki saméj. Soczewka roztarta z wodą rozpuszcza się w niéj w znacznéj ilości i osadza tylko około 2—3% błoneczkowatych resztek na cedzidle, gdy ten rozczyn przecedzić chcemy, a składa się zaś chemicznie prócz wody i soli wyciągowych z 40 blisko części materyi stężałéj białkowatéj, którą globuliną zwiemy. W późniejszym wieku staje się soczewka twardszą i nieco żółtawą, wskutek czego odbija ona lepiéj światło od swéj powierzchni a staje się przez to widzialną przy ukośném oświetleniu, podczas kiedy obecność soczewki w młodym wieku trudno nieraz przy tego rodzaju oświetleniu wykazać.

Okuliści pomagają sobie w ten sposób, że zastósowują doświadczenia Purkinie'go, byłego wrocławskiego profesora. Doświadczenie to ma na celu obserwowanie potrójnego obrazka zapalonéj świecy a trzymanéj w ciemnym pokoju w oddaleniu kilkunastu cali przed okiem, którego źrenica sztucznie rozszerzona. Obrazki te powstają przez odbicie się promieni światła świecy o rogówkę, daléj o przednią powierzchnią soczewki a następnie o tylną. Przez stwardnienie soczewka nie traci bynajmniéj na przezroczystości. Jeżeli jednakże w późnym wieku zaciemni się soczewka podobnie, jak włosy, które przybierają w starości kolor szary, srebrny i soczewka traci swą przezroczystość a przybiera kolor szary. Nie widzimy już wtenczas ciemnego tła źrenicy, lecz soczewka sama przedstawia nam się w odmiennym swym kolorze. Stan ten nazywamy szarą kataraktą czyli zaćmą, od zaciemnienia się soczewki, a człowiek dotknięty tą zmianą soczewki nie widzi, ponieważ przez zamgloną soczewkę światło do wnętrza tylnego

*) Tak wyraz panienka, jak i łaciński pupilla od (pupullus puppa) pochodzą od tego samego zjawiska, że, wglądając się w oko obce, widzimy w środku małą figurkę a jest nią odzwierciedlona nasza własna głowa.

zwyczaj ostro te wszystkie niedostatki i nadużycia, skarży się na zupełne stłumienie języka francuzkiego w szkołach i kulturniczą postawę władz szkólnych wobec ludności katolickiéj i Kościoła. Mówca wątpi, aby to cesarstwu wyjść mogło na pożytek, jeśli żelazna ręka zdobywcy ciąży także na delikatném polu szkólnictwa. „Nauczyciel z pod Sadowy“ bodaj osięgnie tutaj jakie rezultaty, — W imieniu rządu oświadczył podsekretarz stanu Herzog, że rząd nie zamierza wcale poddać rewizyi zaczepianéj ustawy szkólnéj, gdyż rewizya taka ani w interesie Alzacyi i Lotaryngii, ani w interesie cesarstwa nie leży. Dalsze wywody sekretarza stanu miały na celu wykazać, że szkólnictwo w krajach zdobytych jest znakomite i że agitacya przeciwko istniejącemu stanowi pochodzi tylko z małego koła. Wniosek o dyskusyą nad interpelacyą znalazł dostateczne poparcie. Zabiera głos Alzatczyk Guerber i krytykuje także ostro stosunki szkólne. Kiedy opowiadał, że wobec niego samego jeden z wyższych urzędników nazwał pewną część nauczycieli „bandytami,“ a on na to, chociaż pod warunkiem, się zgodził, powołał mówcę wicemarszałek do porządku. Mówca gani szczególniéj to, że przy wyższych zakładach naukowych protestancki żywioł przeważa ogromnie, i że w książkach szkólnych podawanych w ręce dzieciom katolickim, bywa Luter wysławiany. W końcu swéj mowy broni poseł misyi wychowawczéj Kościoła i wolności nauki. Błogie stosunki szkólne w Alzacyi i Lotaryngii mogą wtenczas tylko powrócić, jeśli rząd wyrzecze się omnipotencyi i monopolu państwowego w dziedzinie szkólnictwa, i jeśli z upoważnionymi reprezentantami kraju i Kościołem względem systemu naukowego się porozumie. Następnie wstępuje na mównicę były prezydent obwodowy w Alzacyi i Lotaryngii v. Puttkamer, aby stosunki szkólne w tych krajach bronić pod każdym względem. Mówca twierdzi, że wszystko dzieje się dobrze i pięknie, interpelanci zaś mają zamiar wszechmoc duchwieństwa katolickiego w szkołach na nowo zaprowadzić. Debatę potém zamknięto i w ten sposób uporano się z interpelacyą. Przystąpiono do obrad nad etatem. Do etatu wojskowego stawia poseł Bühler wniosek: parlament zechce prosić kanclerza, aby spowodował zebranie się europejskiego kongresu, celem doprowadzenia do skutku ogólnego rozbrojenia wojsk europejskich przynajmniéj, do przecięciowéj połowy obecnych sił wojskowych na stopie pokojowéj na czas 10 do 15 lat. Wnioskodawca wskazywał na ogólną nędzę, pod jaką jęczy Europa, a jaka w głównéj części spowodowaną jest zbytniém przeciążeniem ciężarami wojskowemi. Poseł Sonnemann przychyla się do tendencyi wniosku i przypomina, że Europa wydaje rocznie 3 miliardy marek na cele wojskowe i marynarkę wojenną. Większe bezpieczeństwo granic niemieckich i lepsze wykształcenie żołnierzy usprawiedliwia zmniejszenie ciężarów wojskowych. Wniosek przedstawia pewne trudności; Izba może przynajmniéj przy przedłożeniu podatków kazać zbadać komisyi, czy i w jaki sposób można oszczędności w wojskowym budżecie zaprowadzić. Haenel przyłącza się także do tego wniosku, lecz głosować nie będzie za nim z powodu jego sformułowania. Rząd nie może brać inicyatywy do zwoływania kongresu, jeśli nie ma pewności, że kongres pomyślny wyda rezultat. Niebezpieczném jest także czynić zawisłém bezwarunkowo zmniejszenie etatu wojskowego od międzynarodowéj ugody. Rozbrojenie na wielką skalę jest możliwe tylko na téj drodze, zmniejszenie etatu może każde pojedyńcze państwo przeprowadzić. Poseł Reichensperger życzy sobie także w interesie cierpiącéj ludności zmniejszenia ciężarów wojskowych, widoków jednak pomyślnych w téj chwili nie widzi żadnych. Z tego powodu głosować będzie przeciw wnioskowi, w nadziei, że przyszłość niedaleka lepsze przedstawi szanse. Wniosek odrzucono następnie znaczną większością. Jeden z posłów uskarżał się, że pułkownik jakiś nie pozwalał kupować towarów u pewnego kupca, który zajmował się czynnie przy wyborach agitacyą liberalną. Jenerał Voigts-Rhetz oświadczył, że to nie jest rzeczą zarządu wojskowego rozporządzać śledztwo czy lokal jaki dla wojska stósowny lub nie, zresztą zarząd ten nie wdaje się w walkę politycznych stronnictw. Przy etacie marynarki wypowiedział Haenel zadziwienie, że minister marynarki Stosch nie czuje potrzeby wytłómaczenia nieszczęścia, jakie spotkało okręt „W. Kurfirst,“ na które Izba od 9 miesięcy czeka. Wypadek ten wydobył na jaw cały szereg oskarżeń przeciwko zarządowi marynarki, które przecież wyjaśnić należy. Minister Stosch wzbrania się w chwili obecnéj dawać wyjaśnienia, gdyż akta procesu przedłożone są cesarzowi. Na ponowne zapytanie posłów Laskera i Haenela, kiedy to nastąpi, oświadczył Stosch, że to od niego nie zależy, gdyż cesarz ma jedynie prawo rozstrzygania w tym względzie. Poseł Lucius zauważa, że w interesie marynarki saméj jest konieczną rzeczą dać krajowi wyczerpujące sprawozdanie z przyczyn nieszczęścia, które cały kraj tak boleśnie uczuł. Na zapytanie Haenela, czy minister przyrzeka przyczynić się do tego, aby akta zostały przedłożone, minister nie chciał dać żadnéj odpowiedzi, gdyż o stosunku swym do cesarza, jako najwyższego wodza, na tém miejscu nie chce mówić. Wniosek posła Haenela, aby etat szefa admiralicyi usunięto tymczasem z porządku dziennego, dopóki minister nie da żądanych wyjaśnień, odrzucono i po zatwierdzeniu tyt. 1. odroczono dalsze obrady. Posiedzenie przyszłe odbędzie się w czwartek.

W sprawie pogłosek o rozwiązaniu parlamentu pisze Kreuz Ztg.:

I my nie życzymy sobie rozwiązania, któreby wzburzone masy powołało znowu do urny wyborczéj, aby decydowały względem niezrozumiałych problemów: „wolny handel lub cło obronne.“ W tych sprzecznościach nie koncentrują się różnice partyi konserwatywnych a liberalnych. Parlament obrany pod temi hasłami musi przedstawiać obraz politycznego rozkładu i zamieszania; jego głosowania w najważniejszych politycznych kwestyach byłyby nieobliczone i żaden rząd nie znalazłby w nim bezpiecznego oparcia.

Voss. Ztg. dowiaduje się, że w ministerstwie pruskiém nie 70 m. za centnar zagranicznego tytoniu a 40 m. za krajowy lecz 90 m. resp. 60 m. zaproponowano. Taki podatek doprowadzić musi do monopolu. — W Fuldzie obrano do sejmu w miejsce posła, który zrezygnował, kandydata centrum hr. Droste-Vischering. — Wydział krajowy Alzacyi i Lotaryngii powziął w piątek zeszły uchwałę: wyrazić życzenie w obec kompetentnych osób, aby Alzacya i Lotaryngia otrzymały samodzielną konstytucyą jako państwo związkowe z siedzibą rządu w Strassburgu, reprezentacyą w radzie związkowéj, rząd konstytucyjny i prawo inicyatywy dla reprezentacyi ludu. Uchwała ta zapadła 20 głosami przeciwko 7.

ROSYA.

* W sprawie zaburzeń kijowskich donoszą jeszcze, że żandarm, który poległ przy wtargnięciu do lokalu posiedzeń nihilistów, zginął z ręki kobiety nazwiskiem Olgi Rassowskiéj od kuli z rewolweru. Oprócz córki jenerała Gersefeld, wzięła jeszcze w walce nihilistów z żandarmami udział inna dama, należąca do arystokracyi moskiewskiéj, hrabianka Panin, zapisana w poczet uczennic uniwersytetu kijowskiego i słynna z swéj piękności. Władze rosyjskie nie znają do dziś dnia nazwisk aresztowanych nihilistów, których zebrania odbywały się równocześnie w dwóch domach: w jednym zbierały się kobiety, w drugim mężczyźni. Nie jest podobno prawdą, jakoby policya znaleźć miała przy aresztowaniu papiery kompromitujące. Ojciec panny Gersefeld przebywający w Petersburgu, należy do najwyższych dostojników cesarstwa; jest jenerałem, senatorem i członkiem rady państwa. Macocha hr. Panin, jest damą dworską carowéj rosyjskiéj, a pradziad jéj był kanclerzem cesarstwa, za czasów Katarzyny II.

FRANCYA.

* Paryż, 11 lutego. W kołach republikańskich obliczają, że około 100 republikanów skrajnych głosować będzie za oskarżeniem ministrów, około 150 przeciwko oskarżeniu, reszta zaś wstrzyma się prawdopodobnie od głosowania. Piszą téż, że gdyby ministerstwo zwyciężyć miało jedynie za pomocą prawicy, natenczas pan Waddington prawdopodobnie ustąpi. — Minister sprawiedliwości p. Leroyer powołał do odpowiedzialności przed trybunał kasacyjny prezydenta trybunału w Bayonne, który wziął udział w jakiéjś demonstracyi bonapartystowskiéj. — Prezydent Grévy podpisał znowu ułaskawienie 151 komunistów, pomiędzy tymi byłego deputowanego Ranc i jeografa Reclus.

TELEGRAMY.

Londyn, 11 marca. Lord Salisbury konferował wczoraj z ambasadorami hr. Szuwałow i Muzurusem baszą, miał także rozmowę z angielskim ambasadorem Layardem. Hr. Szuwałow bierze niezadługo urlop na kilka tygodni i wyjeżdża do Petersburga. — Książę pruski Fryderyk Karól z małżonką i córką Ludwiką Małgorzatą wylądowali wczoraj w Queenborough, ztamtąd puścili się w dalszą podróż do Windsor, dokąd ks. następca tronu pruskiego ze swą małżonką już po południu przybyli.

Petersburg, 11 marca. Cesarska para uda się do Liwadyi 29 b. m.; pomocnik księcia Gorczakowa, tajny radzca Giers towarzyszyć będzie cesarzowi.

Proces Marpingski.

* Czytelnicy nasi wyglądają zapewne ciekawie końca téj sprawy, krórą już cały tydzień zajmujemy ich uwagę; z pism niemieckich dowiadujemy się wszelako, że proces marpingski trwać będzie przynajmniéj jeszcze cały bieżący tydzień, co się tłómaczy ogromną liczbą zacytowanych świadków.

Początek sobotniego posiedzenia zajęło w znacznéj części niemiłe intermezzo, wywołane zachowaniem się dra Thoemesa. Znany nam świadek dr. Strauss występował wobec swego akademickiego kolegi dra Thoemesa bardzo nie po koleżeńsku; nazwał go człowiekiem przesadzonym, zarozumiałym formelistą, napuszystym uczonym a w końcu nazwał jego doktorską dysertacyą plagiatem z dzieł św. Tomasza. Naturalnie że takie orzeczenie niestósowne i niegrzeczne rozdraźniła dra Thoemesa. Rozdraźnienie to wzmogło się, kiedy dr. Strauss twierdził, że Małgorzata Kunz w listopadzie roku 1876 formułowała zeznania swoje tak jak opisane są w broszurze dra Thoemesa i jak gdyby się do tego opisu stósowała w swych opowiadaniach. Dr. Strauss pomylił się tutaj widocznie co do czasu; broszura bowiem dra Thoemesa ukazała się dopiero w grudniu i nie mogła przeto służyć za podstawę opowiadania M. Kunz, jak to dr. Strauss insynuował. Kiedy następnie pewna wiejska dziewczyna w podobny sposób pomięszała daty i kiedy przewodniczący gniewał się na nią z tego powodu, dr. Thoemes, nie pytany przez nikogo, zabrał głos i powiedział, że prawdopodobnie owa wiejska dziewczyna stoi na tym samym stopniu wykształcenia co dr. Strauss, który się dopuścił téj saméj konfuzyi. Obecny nadprokurator dopatrzył się w tém wyrażeniu najprzód obrazy dra Straussa a powtóre grubego wybryku (grober Unfug) na publiczném zebraniu. Dr. Strauss odstąpił wspaniałomyślnie od żądania kary za obrazę swéj osoby; natomiast prokurator wniósł o ukaranie dra Thoemesa za ów wybryk dwutygodniowém więzieniem. Sąd poszedł na ustęp i przyjąwszy rozdraźnienie oskarżonego za łagodzącą okoliczność, skazał go na 25 marek kary i koszta.

Po tém intermezzo przesłuchiwano daléj rodziców 8-letniego dziecka Kirsch, które po 25-tygodniowéj chorobie na miejscu objawień uleczone zostało. Z przesłuchów tych pokazało się, że autorem oświadczenia, zamieszczonego w Germanii a stwierdzającego cudowność uleczenia dziecka, nie był górnik Kirsch, który się poprzednio do autorstwa tego oświadczenia przyznawał, lecz ksiądz prob. Schneider, który je na żądanie Kirscha spisał. Fakta w tém oświadczeniu zawarte są prawdziwe. Na témże posiedzeniu przesłuchiwano jeszcze trzy nauczycielki: panie André, Dubiczek i Grady, w których zeznaniach również zachodziła mała różnica co do daty dnia, w którym w lesie podczas objawień były obecne. Reszta zeznań była bez znaczenia.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Radzca referujący w urzędzie zagranicznym rzeczywisty radzca legacyjny v. Kusserow otrzymał tytuł tajnego radzcy legacyjnego.

* **Od miejskiego** komitetu wyborczego odbieramy następujące pismo:

„Stósownie do listy kandydatów na reprezentantów miejskich, ułożonéj przy wyborach w listopadzie r. z., niżéj podpisany Komitet zawiadamia niniejszém interesowanych wyborców, że kandydatem naszym na oddział I, wybierający 13 bm., t. j. dnia jutrzejszego, jest

p. Władysław Jerzykiewicz, kupiec.

Poznań, 12 marca 1879.

Miejski Komitet wyborczy.“

* **Wczoraj** zebrało się w lokalu p. Knolla przeszło 30 starszych cechowych z 9 istniejących w Poznaniu cechów, jako to szewskiego, piekarskiego, rzeźnickiego, rybackiego, krawieckiego, stolarskiego, ciesielskiego, garncarskiego i bednarskiego. Zebranie zagaił p. Bieńkowski, starszy cechu szewskiego, gdy p. Antoni Krzyżanowski, przez zebranych proszony, wymówił się słabością zdrowia. Po dwugodzinnych naradaah zgodzili się obecni na tém zebraniu starsi cechowi zawiadomić Magistrat, że zajmują się zmianą Ustaw cechowych i wnoszą o przedłużenie na sześć tygodni terminu, w którym zmiana Ustaw ma być w cechach dokonana. Do zmiany Ustaw cechowych wybrano osobną komisyą, złożoną z pp. Antoniego Krzyżanowskiego z cechu ciesielskiego, Bieńkowskiego i Urbańskiego z szewskiego, Fadena z piekarskiego i Feista z stolarskiego. Na następnéj naradzie starszych cechowych, przedłoży komisya projekt zmiany Ustaw cechowych.

* **Teatr.** Dziś w środę Ładne kobietki, operetka w 3 aktach Straussa. — Jutro w czwartek, dnia 13 marca Skalbmierzanki, operetka narodowa z tańcami w 3 aktach Kamińskiego. Krakowiak, mazur. Zakończy Divertissement z baletu „Wesele w Ojcowie“. — Początek o godzinie wpół do 8-méj.

* **Członkom** Tow. Przemysłowego zwracamy uwagę, że biblioteka tegoż Towarzystwa otwartą jest co piątek od godziny 8 wieczorem.

* **W uzupełnieniu** naszych doniesień o onegdajszych wyborach w Srodzie posła do sejmu prowincyonalnego podajemy jeszcze następujące szczegóły, które w wysokim stopniu świadczą o głębokiém poczuciu obowiązków obywatelskich polskich wyborców w powiecie średzkim. I tak na wybory średzkie zjechał z Paryża Jan hr. Działyński a nawet stawił się na nie emeryt radzca sądu apelacyjnego pan Topolski z Trzeka, dziewięćdziesięcioletni starzec. Polskich wyborców było 20; niemieccy stawili się wszyscy w liczbie 12 i przy pierwszém głosowaniu oddali swe głosy na p. Bienek z Wydzierzewic. Przekonawszy się, że są w mniejszości, opuścili salę i na zastępców posła naszego, p. Włodzimierza Wolniewicza, już nie głosowali.

* **Niemieccy wyborcy** obrali na wczorajszém zebraniu większością głosów kandydatem swym do reprezentacyi miejskiéj w 1 oddziele kupca Brodnitza. Wybory odbywać się będą, jak wiadomo, już jutro, w czwartek od godz. 10 przed południem do 2 godz. z południa na sali reprezentantów w ratuszu.

* **Wykład drugi p. Amberga** zgromadził w niedzielę na salę Bazarową liczną publiczność, podczas gdy pierwszy odbył się w zeszły czwartek w obec nie tak licznych słuchaczów, chociaż wykład jasny i przystępny, objaśniany ustawicznie doświadczeniami za pomocą wybornych przyrządów, wielce był zajmującym. W pierwszy wieczór wyjaśnił prelegent kulisty kształt ciał niebieskich za pomocą przyrządu rotacyjnego, jako téż spłaszczenie ziemi i innych ciał niebieskich przy biegunach. Obrot ziemi i ciał niebieskich wyjaśnił doświadczeniem Foucaulta, które na tém polega, że wahadło, swobodnie się poruszające, nie zmienia swego kierunku, chociaż przyrząd, w którym ono zawieszone, jak najszybciéj obraca się około swéj osi. Ponieważ zaś wahadło takie, na ziemi zawieszone, zmienia swój kierunek i to tém więcéj, im więcéj zbliża się do bieguna, tak iżby nad samym biegunem przez 24 godziny całe koło opisało, przeto jasnym jest dowodem, że ziemia raz w 24 godzinach około swéj osi się obraca, podczas gdy wahadło przez cały ten czas w jednym tylko porusza się kierunku. Inne obroty ciał niebieskich wyjaśnione były na wartałkach, które obrotem swoim nadawały także ruch drążkowi, na którego końcach były umieszczone, a który około swego środka na osi nie mógł się obracać. Motor elektromagnetyczny, w bieg wprawiony, pokazywał przeciwne zjawisko, bo cały przyrząd ruchomy na osi poruszał się w przeciwnym kierunku pod naciskiem siły mechanicznéj, jaką wywołały uderzenia kotwiczki żelaznéj o elektromagnes; gdy jednakże te uderzenia po przerwaniu prądu elektrycznego ustały, zmienił przyrząd kierunek swego obrotu i obracał się w kierunku wirującego koła. Po tych doświadczeniach przeszedł prelegent do źródeł światła, jakiém oświetlać miał następujące obrazy astronomiczne. Wyjaśnił właściwość kwasorodu, paląc w nim rozmaite ciała: węgiel, siarkę, fosfor, żelazo i stal; pokazał właściwości kwasorodu pomięszanego mechanicznie z wodorem, jako gazu eksplodującego, w którym rozpalił kredę, tworząc światło Drummonda. W tém świetle pokazał systemy planetarne Ptolemeusza, Tych de Brahe i Kopernika, ziemię i planety, zmiany księżyca i teleskopiczne jego widoki, komety, zaćmienie słońca, konstellacye panny, wielkiéj niedźwiedzicy i Oriona, mianowicie zaś wyjaśnił spadające gwiazdy według najnowszéj teoryi Schiaparellego.

Drugi wieczór obejmował wykład galwanizmu, elektromagnetyzmu, indukcyi i analizy spektralnéj. Za pomocą bateryi, złożonéj z 40 stosów, wywołany prąd elektryczny, rozpalał platynę, topił gruby drut żelazny jak wosk i silne tworzył światło. Elektromagnetyczna lokomotywa pędziła po żelaznych szynach, sypiąc iskry elektryczne, a pręt żelazny, osadzony na poziomej osi, nabierając przez prąd elektryczny siły magnetycznéj, wskutek magnetyzmu ziemi, wprawił się w ruch wirowy. Olbrzymi aparat indukcyjny Ruhmkorfa ogromne z trzaskiem rzucał iskry elektryczne, padające w kształcie piorunów na płytę metalową. Prąd elektryczny, przechodzący przez gazami napełnione rury Geisslera, różnobarwne drgające wywołując światło, miły oku sprawiał widok. Analiza spektralna zakończyła wykład. Widmo wywołane na białéj zasłonie światłem elektrycznem, przechodzącém przez dwa prysmata, przedstawiało linie Frauenhofera i kolorowe palących się gazów i czarne linie widma słonecznego.

W środę będzie najciekawszy wykład z akustyki, na którym przedstawiony będzie fonograf Edisona, owa machina, która mowę ludzką wiąże i na rozkaz człowieka oddaje.

* **Mamy** przed sobą pierwsze sprawozdanie zakładu leczniczego dla ubogich chorych na oczy, podane przez p. dr. B. Wicherkiewicza, a świadczące najwymowniéj o tém, czego dobra chęć i silna wola, choćby przy najmniejszych środkach, dokazać są zdolne. Rozchód za czas od 1 lipca 1877 do 31 grudnia 1878 wynosił marek 4420,87; dochód wynosił tylko 3342,79 m., dodano więc z kasy prywatnéj 1078,08 m., przyczém jeszcze nadmienić winniśmy, że wszelkie wydatki, spowodowane urządzeniem Zakładu, nie zostały w sprawozdaniu uwzględnione. Liczba chorych, którzy w klinice od lipca 1877 do grudnia 1878 znaleźli pomieszczenie, wynosiła ogółem 2875; z tych przypada a) na narodowość polską 2144, b) na narodowość niemiecką 731; — chorych płci męzkiéj było 1355, żeńskiéj 1520. Z chorych wyzdrowiało 2282, z polepszeniem skończyło kuracyę 110, nie uleczonych oddano z kuracyi 21, dla nieuleczalności wcale nie leczono 109, do jednorazowéj konsultacyi przybyło 312, pozostało w kuracyi z końcem 1878 roku 95. Bezpłatnie leczono osób 1520. W zakładzie pozostawało i to I. w klinice prywatnéj (która dopiero od św. Michała posiada 6 łóżek): 24 osoby przez 342 dni, II. w klinice ubogich: 1) w pierwszém półroczu 33 osoby przez 685 dni, 2) w roku 1878 143 osoby przez 2720 dni — razem osób 200 przez 3747 dni. Operacyi wykonano od 1 lipca 1877 do 31 grudnia 1878 r. 300, z tych 257 z dobrym skutkiem.

Zwracamy jeszcze uwagę na końcowy ustęp sprawozdania, w którym szanowny autor zbija obawy, jakoby operacya zeza połączoną była z niebezpieczeństwem zdrowia lub nawet życia. Przypuszczenia, jakoby oko wskutek takiéj operacyi mogło wypłynąć, polegają na bajce.

---

oka dojść ani na siatkówkę obrazu oglądanego przedmiotu odtworzyć nie może. Przy téj sposobności nadmieniamy, że nietylko istota wieku podeszłego taką zmianę soczewki spowodować może, lecz jest ona często następstwem cierpień wewnętrznych oka lub nawet całego organizmu, jak np. cukrzycy, a nie rzadkie są przypadki, gdzie dziecko przynosi na świat częściowo lub całkiém zamgloną soczewkę. Nadto może zaćma powstać wskutek zranienia woreczka, bądźto przy obrażeniu gałki oka, bądź to, gdy wskutek silnego uderzenia lub wstrząśnienia woreczek pęknie. Wtenczas to ciecz zawarta w przedniéj komórce, dostawszy się w styczność z miękką soczewkową materyą, takową wzdyma i zaciemnia. Nieprawidłowość w mowie będąca daje się przez operacyą usunąć. Operacya zaś polega na tém, że zaćmiona soczewka się wyjmuje. Jeżeli tylko siatkówka pozostała zdrową, operowani przewidzą. Dokładnie widzieć jednakże tylko mogą za pomocą szklannych soczewek, zastępujących ową soczewkę, wyjętą z oka. Takiemi szklannemi soczewkami są okulary, które przedstawiają do pewnego stopnia to przed okiem, czém soczewka kryształowa była w oku. Natomiast nie posiadamy dotychczas żadnych środków zewnętrznych lub wewnętrznie używanych, za pomocą których bylibyśmy w stanie zaćmienie soczewki usunąć; wszystkie zaś podawane przez pisma publiczne lub na innéj drodze rozpowszechniane środki, zmierzające rzekomo do tego celu, polegają albo na szarlatanizmie, albo godzą na wyzyskiwanie łatwowiernéj publiczności. Przedmiot, o którym dość szeroko się rozwodziliśmy, wielkiéj jest wagi dla publiczności, dla któréj i do któréj słowa te są zwrócone, a to nas dostatecznie tłómaczyć powinno, żeśmy od naszego głównego tematu odbiegli. Lecz i czas do niego powrócić i przekonać się, czémże wreszcie ów przestwór pozasoczewkowy, a będący największym z wszystkich trzech, jest zapełniony. Dla dokładniejszego zrozumienia przypominamy raz jeszcze, że przestwór ten otoczony jest z przodku soczewką, daléj po bokach ową środkową częścią fałdzistą i zgrubiałą naczyniówki, następnie zaś siatkówka wraz z naczyniówką kończy okrążenie przestworu. Wypełnia go zaś ciało na pół płynne, przezroczyste, bezbarwne, podobne do białka jaj, a nazwane jest ciałem szklistém.

Ciało szkliste jest bardzo sprężyste a w skład jego wchodzi głównie woda, białko, sól kuchenna, a w nieoznaczonéj ilości inna jeszcze materya. Czy ciało to inne ma przeznaczenie nad to, ażeby wypełnić ów trzeci przestwór wśródoczny, jest rzeczą niewiadomą.

Mówiliśmy wyżéj o ważności soczewki kryształowéj w sprawie powstawania obrazów. Atoli nie ona sama jedyną odgrywa w tém rolę, lecz tworzy razem z rogówką i cieczą komórkową system soczewki wypukłéj, czyli inaczéj mówiąc, soczewkę złożoną, która sprawia, że promienie światła, pochodzące od przedmiotów zewnętrznych, przechodząc przez ten system soczewkowy tak się łamią w oku, iż w pewnéj odległości za tym systemem się łączą, krzyżują, przez co powstaje obraz zewnętrznego przedmiotu. Obraz ten, jeśli ma być przez nas widzianym, czyli przyjść do naszego przeświadczenia, winien paść na siatkówkę, czyli promienie światła od przedmiotów pochodzące, po załamaniu się na tym systemie soczewkowym połączyć się dopiero winny w miejscu, gdzie siatkówka jest umieszczona. Dzieje się to istotnie z promieniami od najodleglejszych pochodzącemi przedmiotów, czyli z promieniami równoległemi, gdy padną na oko prawidłowo zbudowane. Te bowiem promienie tak się właśnie na rogówce i soczewce załamują, iż ich ognisko na siatkówce powstaje. Inaczéj się zaś rzecz ma, jeżeli oko jest zbyt płaskie, to jest daleko widzące, lub przedłużone czyli krótkowidzące. Na inném miejscu więcéj o tém.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mogłoby to tylko spotkać operatora, który nie znając się na rzeczy, miałby odwagę pochwycić w tym celu za nóż chirurgiczny. Z 38 przez p. dr. Wicherkiewicza podjętych operacyi zeza dwie tylko średni miały skutek, reszta zaś zupełném została uwieńczona powodzeniem.

—Podając powyższy wyciąg ze sprawozdania p. dr. Wicherkiewicza, zwracamy na to sprawozdanie i na zakład ubogich chorych na oczy szczególną uwagę i polecamy go opiece i życzliwości czytelników. Cyfry powyższe są aż nazbyt wymowne i wykazują dostatecznie, jak bardzo zakład tego rodzaju w mieście naszém był potrzebny i ile dobrego spieszna pomoc lekarska cierpiącéj ludzkości wyświadczyła. Wszystkie niemal prowincye mają prowincyonalne kliniki dla cierpiących na oczy, wspierane z funduszów prowincyonalnych. Czyżby nie wypadało, aby i w Księstwie sejm prowincyonalny rozważył tę sprawę i poparł szlachetne usiłowania pana dr. Wicherkiewicza?

* **W dniach** 17 i 18 bm. odbędzie się w mieście naszém, w hotelu p. Scharffenberga sejmik stowarzyszenia budowlowego.

* **W dniu** onegdajszym rozpoczęły się roboty około zakładania fundamentów pod gmach nowego sądu nadziemiańskiego przy placu Sapieżyńskim.

* **Mordercom** wdowy Mendelsohnowéj i panny Smigielskiéj: Gawrońskiemu, Dolacie i Ossowskiemu, skazanym przez tutejszy sąd przysięgłych na śmierć, zamienioną została kara ta drodze najwyższéj łaski na dożywotnie więzienie.

* **Dozór szkólny** w Wąsowie pod Bukiem powierzył posadę przy tamtejszéj szkole elementarnéj trzeciemu nauczycielowi przy szkole katolickiéj w Lwówku, p. Szadler, który téż potwierdzony został w urzędzie przez król. rejencyą w Poznaniu.

* **Naczelnik** urzędu pocztowego w Sremie, p. Henschel, pełniący obowiązki komisoryczne, mianowany został definitywnie dyrektorem tamtejszéj poczty.

* **W Lesznie** odbywał się w dniu 9 b. m. ustny popis abituryentów tamtejszego gimnazyum pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Polte. Do popisu zgłosiło się 10 uczniów prymy wyższéj i wszyscy téż uznani zostali za dojrzałych do słuchania nauk uniwersyteckich; 4 nawet dla dobrych prac piśmiennych zostało zwolnionych od egzaminu ustnego. — Pod przewodnictwem rzeczonego radzcy szkólnego odbył się w początku b. m. ustny egzamin w gimnazyum w Krotoszynie; i tu złożyli popis wszyscy abituryenci w liczbie 8, z tych dwóch uwolnionych zostało dla dobrych prac piśmiennych od egzaminu ustnego. — W gimnazyum gnieźnieńskim podało się do egzaminu 8 abituryentów, z których 5 zdało go; egzaminowi przewodniczył prowincyonalny radzca szkólny profesor Tchackert.

* **W Nowym Tomyślu** położony został w dniu 7 b. m. kamień węgielny pod nowy gmach sądowy, którego budowa ma się niebawem rozpocząć a ukończyć najpóźniéj do 20 września r. b.

* **Ksiądz Benjamin** z Prus Zachodnich został nagle dnia 3 z. m. w Nowem aresztowany i do tamtejszego więzienia policyjnego wtrącony, w którém się po ośmiu dniach dowiedział, że powodem jego aresztowania miały być różne oszustwa, których się miał dopuścić podczas pobytu swego w r. z. przy redakcyi Katolika w Mikołowie. Ks. Benjamin żądał, aby go zawieziono natychmiast do tego miasta celem konfrontacyi z denuncyantem, co téż nastąpiło po 23 dniach więzienia! Po konfrontacyi i zwykłych formalnościach, po wykazaniu najzupełniejszéj niewinności, ks. Benjamin otrzymał wreszcie w zeszły piątek, dnia 7 bm. pismo sądu powiatowego z Pszczyna, uwalniające go bezzwłocznie z więzienia i systujące dalsze postępowanie sądowe. Ks. Benjamin został uwolniony, ale kto mu wynagrodzi krzywdę wyrządzoną na honorze, na dobréj sławie u ludzi, kto przykre i bolesne więzienie czterotygodniowe (32 dni) a wreszcie straty i koszta? Czy się godzi w ten sposób za lada denuncyacyą brać do więzienia i w ten sposób traktować prawego człowieka i do tego księdza?

* **Targ** w Berlinie na bydło został na nowo otwarty po wygaśnięciu zarazy z dniem dzisiejszym.

* **W Warszawie** poruszono myśl nabycia „Grunwaldu" Matejki na rzecz stolicy Królestwa. Kuryer Poranny donosi, że p. Henryk Siemiradzki ofiarował Warszawie swoje „Żywe Pochodnie Nerona" pod tym wszelako warunkiem, że nabędzie „Grunwald" Matejki. Daj to Panie Boże, aby te dwa wielkie arcydzieła naszych mistrzów pozostały w kraju naszym i w polskiém ręku. — Przy téj sposobności nadmieniamy, że dochód brutto z oglądania obrazu Siemiradzkiego w Poznaniu wynosił 6000 marek, zwiedziło go zaś przeszło 10,000 osób.

* **Gazeta Narodowa** i korespondent Dziennika Poznańskiego z Krakowa żalą się na to, że policya krakowska miała po „barbarzyńsku" postępować przy aresztowaniu osób podejrzanych o socyalizm. Czas, któremu oba pisma robią zarzut, że o tém nie donosi, odpowiada, że o żadnych barbarzyństwach policyi nic mu nie wiadomo i zapytuje słusznie ze swéj strony, czemu téż Gaz. Narodowa i Dziennik Pozn. nie mają słów potępienia na „barbarzystwo" importowanego do nas socyalizmu? Podobno przy aresztowaniu jeden z młodzieży chciał połknąć jakiś papier, na co żołnierz policyjny nie pozwolił i ów papier z ust wydobył — i to ma być owém „barbarzyństwem."

* **Na ręce** dr. Aleksandra Kremera, który w imieniu wielu obywateli krakowskich wysłał Ojcu św. powinszowanie w dzień wyboru, nadeszła następująca odpowiedź Kardynała sekretarza Niny:

„Ojciec św. pragnie, abyś Pan podziękował wszystkim tym, którzy za pośrednictwem J. E. Kard. Ledóchowskiego złożyli u stóp Jego Świętobliwości swoje powinszowania i życzenia w rocznicę Jego wstąpienia na Stolicę Apostolską i zapewnił ich o życzliwości papieskiéj, któréj zakładem jest błogosławieństwo Apostolskie z serca im udzielone."

* **Kalendarz.** Dziś, w czwartek dnia 13 marca, Nicefora b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 23. Zachód o godzinie 5 minut 58.

Długość dnia 11 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1386 Poselstwo Jagiełły do Jadwigi. — 1716 Fleming zaledwie unosi życie z Piotrkowa. — 1825 Ukaz zamykający obrady sejmow przed publicznością.

Ostatnie telegramy.

Peszt, 11 marca. Podług telegramu z Szegedyna, nastąpiła w nocy druga katastrofa, woda rozlewa się szerokiemi korytami przez zerwaną groblę do miasta, wszyscy uciekają, ludność tutejsza nadzwyczaj wzburzona.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 marca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Lesser i Selar z Berlina, Karman z Szczecina, Słomiński z Lwowa, Krzyżyński z Królestwa Polskiego, Lamm z Lubeki, Doetsch z Lipska, Paetzel z Stralsundu.

Pożyteczna rada.

Niezliczenie wielu ludzi skarzy się na zatwardzenie, które powiększéj części powstaje wskutek siedzenia, za mało ruchu, nadzwyczajnego umysłowego natężenia; częstokroć przyczyną takowego jest także zbyt powolna praca kiszek, która się uwydatnia w ogólnem ociężeniu całego organizmu. Jak nieprzyjemne przypadłości z takowem są połączone jako to: ból głowy, kwas żołądkowy, wzdęcie, ciągłe poczucie, iż się jest pełnym, gorzki nieprzyjemny smak w ustach itd., najlepiéj pojmie człowiek chory. — Używanie drastycznych środków rozwalniających pogarsza natomiast stan ten przykry, dla tego z pewnością każdy, który na zatwardzenie cierpi z radością powita **aptekarza Ryszarda Brandta szwajcarskie pigułki,** których główne części składowe są ekstraktem z najlepszych ziółek alpejskich, a użycie dwóch sztuk sprowadza prawie we wszystkich przypadkach polepszenie. Takowe są do nabycia we wszystkich aptekach **w pudełkach po 35 fen. Uprasza się o wyraźne żądanie aptekarza Ryszarda Brandta szwajcarskich pigułek.** (465)

GIEŁDA.

Poznań, dnia 12 marca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 00,000 litr., cena wyp. 48,30, list. —,— grudz. —,— marzec 48,30, kwiec. 49,—. maj 49,70, kwiec.-maj 49,30, czerwiec 50,50 lipiec —,— sierpień —,— mrk

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 marca 1879.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Pszenica	50 kilogr.	8	70	7	80	7	40
Zyto	- -	5	80	5	40	5	30
Jęczmień	- -	6	30	5	50	5	35
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	30	6	20	6	10
Groch na paszę . .	- -	5	50	5	40	5	30
Kartofle	- -	2	—	1	90	1	80
Łubin żółty . . .	-	4	-	3	80	3	40
Łubin niebieski . .	- -	3	—	2	80	2	50
Rzepik zimowy . .	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . .	- -	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiéjscowych

Wrocław 11 marca 1879.

Zyto (za 2000 fnnt.) stale, wypowiedz. —— cent, marzea 112 płc., marzec-kw. 112.— płc., kw.-maj 114,— pł. 114,50 żąd., maj-czerw. 116 pł. 116,50 żąd., czerw.-lipiec 118,50 płc., 119 żąd., lipiec-sierp. — płc.

Przenica 168 płc.

Owies, 103 żąd., kwiec.-maj 106 płc. 107 żąd.

Rzep 255,— żąd.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cen., w miejscu 60 żąd., marzec 57,50 ż., marzec-kw. 57,50 żd, kw.-maj 57 żąd. 56,50 pł., maj-czerwiec 57,50 żąd., wrzes.-59,50 żąd. 59 pł.

Okowita, m. zm., wypowiedz. —,— litr., marzec i marzec-kwiecień 48,30 pł., kwiec.-maj 49 ż i pł., sierp. — żąd., sierpień-wrzes. 51,50 pł.

Cena wypowiedziana na 12 marca: żyto 112,00 m., pszenica 168 m., owies 103 mrk. rzep 255.— m, olej rzepiowy 57,50 m., okowita 48,30 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 11 marca 1879.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	S.	ciężki najniż. M.	S.	średni najwyż. M.	S.	średni najniż. M.	S.	lekki towar najwyż. M.	S.	lekki towar najniż. M.	S.
Pszenica biała . . .	16	10	15	60	17	60	16	80	14	60	13	80
„ żółta . . .	15	40	15	--	17	—	16	30	14	40	13	40
Zyto	11	90	11	50	11	10	10	70	10	60	10	10
Jęczmień nowy . . .	14	30	12	40	12	–	11	60	11	20	10	70
Owies nowy	12	--	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	25	—	23	50	22	—
Rzepik zimowy .	" "	24	—	23	—	21	—
Rzepik latowy .	" "	24	—	21	50	20	—
Lnica.	" "	19	—	17	—	15	—
Siemię lniane . .	" "	25	50	23	50	21	—
Siemię konopiane	" "	18	—	16	—	15	—

Koniczyna do siewu, staléj czerwona niżéj, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,40—6,70 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,30 — 8,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 klgr najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.), najl 1,25—1,50 m., pośl. 1- 1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m

Siano za 50 kil. 2,70—2,90 m.

Słoma 18,00—20 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 24—26,— marek. Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 12 marca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica spok.	
kwiecień-m j	179,—
wrzesień-paźdź.	180,—
Zyto wznosi się	
kwiecień-maj	123,50
maj-czerw.	123,50
wrzesień-paźdź.	128.50
Olej rzep. wznosi się	
kwiecień-maj	58,60
wrzesień-paźdź.	60,80
Okowita spok.	
w miejscu	51,50
marzec	—, -
kwiecień-maj	52,—
maj-czerw.	52,20
Owies	
kwiec.-maj	117,—
Wypow. żyta	50
Wypow. okow.	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k. . .	98,25
Pr. pożyczka państ.	92,—
Pozn. listy z. . .	95,60
Pozn. listy rent. .	96,50
Austr. banknoty .	174,40
Austr. renta złota.	66,25
Austr. losy 1860. .	112,10
Włochy	76,50
Amerykany . . .	—,—
Rumuny	29,30
Ros. banknoty . .	199,10
Ros.-ang. pożyczka	84,75
Ros. losy prem. 1866	146,—
Pol. lik. l. zast. .	—,—
Kredyty	422 50
Kolej państwowa .	431,50
Lombardy. . .	113,—
Usposob. słabe.	

Szczecin, dnia 12 marca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.	
wiosna	181,—
maj-czerw.	183,—
Zyto stałe	
wiosna	118,50
maj.-czerw.	120,—
Owies	
Oléj rzep. bez pok.	
kwiecień-maj	58,50
wrzesień-paźdź.	60,50
Okowita wznosi się	
w miejscu	50,20
wiosna	50,60
maj-czerw.	51,40
czerw.-lip.	52,10
Petroleum	
marzec	10,20

Do dzisiejszego numeru Kuryera dołączamy (467)

CENNIK

z handlu nasion

LUDWIKA AUERBACHA

w Poznaniu, ulica Szeroka nr. 12.

Dnia 11 bm. umarł we Wrączynie po ciężkich cierpieniach opatrzony śś. Sakramentami śp. (459)

Klemens Zórawski

w 53 roku życia. Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Modrzu odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. o godz. 4 po poł., pochowanie zaś w Bninie dnia następnego z rana, o czem krewnym i znajomym donoszą

stroskana żona i dzieci.

Szan. Duchowieństwu

poleca księgarnia **J. B Langiego w Gnieznie** z powodu znacznego zapasu: (460)

Mszały in folio

kampidońskie wydanie z r. 1865 z patronami i z dodatkiem najnowszych świąt i wprawdzie:

1, bez oprawy, cena sklepowa 21,00 za 12,00.

2, z oprawą w skórę złocone brzegi, cena sklepowa 36,00 za 24,00.

3, z oprawą w skórę bez złoconych brzegów, cena sklepowa 28,00 za 18,00.

Niezrównane pod względem dobrego leżenia

są przezemnie na **miarę** wykonywane

KOSZULE

wierzchnie,

tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca

S. Kantorowicz,

skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowéj ul.

G. Schoenecker

Rynek nr. 8

poleca swój skład sprzętów kościelnych tj. monstrancye, kielichy, trybularze, lichtarze, pająki etc. (461)

Odnawianie jako też pozłacanie i posrebrzanie, galwaniczne lub w ogniu wykonywam w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Zwyczajne Walne Zebranie

Banku Włościańskiego w Poznaniu

odbędzie się w **sobotę dnia 15 marca 1879** o godz. 5 po południu na sali **hotelu Francuzkiego w Poznaniu.** (466)

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Banku w roku 1878 i przedłożenie bilansu z końca tegoż roku.
2. Uchwała względem podziału zysków i strat.
3. Udzielenie Zarządowi pokwitowania za rok 1878 na wniosek komisyi rewizyjnéj.
4. Wybór trzech członków Rady Nadzorczéj na 4 lata w miejsce występujących pp. Moszczeńskiego, Rogalińskiego i dr. Stasińskiego, a jednego na 2 lata, w miejsce obranego na dyrektora Banku dr. Buskiego.
5. Wybór komisyi rewizyjnéj na rok 1879 (§ 24 ustaw).
6. Wnioski.

Wyciąg z ustaw:

Każda akcya daje głos jeden. Nieobecnych zastąpić mogą akcyonaryusze na mocy piśmiennego upoważnienia w tym celu wystawionego. Nikt nad dwadzieścia głosów na zebraniu dzierżyć nie może. Żony reprezentowane być mogą przez małżonków swoich, choćby nie akcyonaryuszy, instytucye przez swych prawnych zastępców. Upoważnienie do zastępstwa tudzież akcye wystawione na okaziciela złożone być powinny zarządowi **przynajmniéj w dzień przed Walnem Zebraniem,** na które mającym prawo do głosu wydane będą bilety wstępne.

Poznań, dnia 10 lutego 1879.

Rada Nadzorcza Banku Włościańskiego

M. hr. Kwilecki, przewodniczący.

Dla pp. właścicieli gorzelni.

Wyrabiam podług **mego** systemu **aparaty do ciągłego pędzenia.** Aparat mój jest pojedyńczy, nie może się zatkać, ani przepełnić, pracuje spokojnie, wydaje czysty i mocny do 93% przeciętnie spirytus, odpędza szybko i zupełnie czysto, **mało wymaga pracy.** Nadto aparat mój mało wymaga dozoru i tém przewyższa wszystkie inne aparaty, iż może być użyty do odpalania rzadkiego, jako i bardzo gęstego zacieru. Prócz tego polecam mój **parownik do parowania paszy.** Jest on bardzo prostéj konstrukcyi, dla tego **nie potrzebuje** policyjnego pozwolenia. Przy téj sposobności polecam moje aparaty do **cukrowni, destylacyi i browarów,** oraz **sikawki** do gaszenia ognia i do prania owiec, jak również **pumpy, naczynia kuchenne** i t. d. Urządzenia nowe i wszelkie reparacye wykonuję **punktualnie i tanio.** Rysunki i kosztorysy przesyłam franko i gratis. Moje aparaty gorzelnicze najnowszéj konstrukcyi obejrzeć można między innemi w Bolechowie, w Spławiu p. Poznaniem i w Obrze p. Jarociniem. (469)

R. LEPOROWSKI.

Zakład kotlarski. Małe Garbary 4.

Wyprzedaż różnych mebli, luster i kanap

pojedyńczo i całe wyprawy po cenach najtańszych, ze względu przeniesienia mego składą

na Wilhelmowską ulicę

naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnéj ulicy, (463)

W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wielkie Garbary nr. 50.

Nowości

dotyczące garderoby męzkiéj na wiosnę i lato

francuskich, angielskich i krajowych fabryk, odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (375)

M. Felerowicz, Rynek nr. 52.

Zamówienia wykonuję punktualnie i wedle najświeższych żurnali.

Wina węgierskie

w beczkach całych od 180 do 600 marek za beczkę po 130 litrów jako też wina starsze w butelkach i gąsiorkach polecam moim Szanownym odbiorcom po cenach umiarkowanych. Zwolniała teraz temperatura czyni przesyłki możliwemi. Panom oberzystom i restauratorom oraz sprzedającym z drugiéj ręki ofiaruję przy zakupnie gotówką, bardzo nizkie ceny lub znaczny rabat.

Poznań w lutym. (456)

Antoni Pfitzner

handel win hurtowny.

Nieodwołalnie jeszcze tylko kilka tygodni trwać będzie zupełna wyprzedaż wszelkich zapasów lamp, kloszy, porcelany, szkła stołowego i artykułów zbytkowych po bajecznie zniżonych cenach u

J. Kusztelana w Bazarze.

Uwaga. Reflektujący na cały skład zechcą bezwłocznie zgłosić się do mnie. Warunki bardzo korzystne. (314)

Władysław Plewkiewicz, mosiężnik,

Jezuicka ulica nr. 6. naprzeciwko Fary (71)

poleca własnéj roboty **żelazka, moździerze, lichtarze, kurki, krzyże** w różnych wielkościach itd. **Wszystkie reparacye kościelne** w zakres mój wchodzące, jako też **wodociągowe,** najdokładniéj, przy cenach nader przystępnych, załatwiam. **Gustowne kapliczki i kropielniczki** bronzowane z **Matką Boską Gietrzwałdzką** mam na składzie.

Karmelki angielskie

słodowe, malinowe, berberysowe i z konfiturami oraz praliny, pomadki etc. swego fabrykatu i francuzkie poleca cukiernia (457)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Przy nauce 32 godzin tygodniowo przysposobia się od 1 kwietnia począwszy **chłopców aż do tercyi szkół realnych lub jakiego gimnazyum.** Zgłoszenia uprasze się uskutecznić do 20 t. m. Bliższa wiadomość w **Eksp. Kuryera Pozn.** pod nr. **448.**

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborną, po 6 marek poleca cukiernia i handel win (458)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Suma marynowanego

codziennie przez cały post poleca restauracya (468)

Bolesława Knolla.

R. M. Koczorowski

kantor pism i ogłoszeń

Teatralna ul. 5

przyjmuje prenumeratę po cenach jak najniższych na wszystkie czasopisma w językach, polskim, niemieckim i francuzkim wychodzące i sprowadza jak najtaniéj w tych językach wyszłe książki.

PENSYONARZY

przyjąć jeszcze może (450)

Ruździński

Poznań, ulica Długa nr. 11, II piętro.

Dom. Dominowo

p. Środa poszukuje zdatnego

bażanternika

od 1 maja rb. (462)

Zwyczajne zebranie

TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

odbędzie się w hotelu Francuskim w środę dnia 12 b. m. o godz. 8 wieczorem.

(464) ZARZĄD.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.